KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 9 Listopada — № 87. — Roku 1841

Zbliżająca się dla monarchji Austrjackiéj wystawa płodów przemysłowości w Wiedniu i przemysłowość Galicji:

II.

Niech Dolna Austrja dostarcza w ogóle piękniejszych, Czechy co do gatunku lepszych towarów, to przecież taniość nie jednego galicyjskiego produktu, może przyciągnąć do siebie jakąś część kupujących, którym najszczególniéj o tani produkt chodzi. Wszakże surowy produkt i powszednia robota są w Galicji o tyle tańsze, o ile w innych prowincjach monarchji autrjackiéj droższe; a więc taniość całego produktu, czemużby już dzisiaj nie miała mu zabezpieczyć zaszczytnego miejsca na wystawie wyrobów przemysłowych? Jeżeli wyroby innych prowincyj zalecają się powierzchownym blaskiem, delikatnością, gustem i ozdobną robotą, niech za Galicyją przemawia taryfa ceny.

Prawda, że Galicja nie produkuje jeszcze pewnych wyrobów, które zwykle uważane są za największą ozdobę przemysłowéj wystawy, i które tak dla znawcy jak i dla nowicyjusza są przedmiotem powszechnego podziwienia. Obicia i zwierciadła, jedwabne i aksamitne materje, cienkie drukowane tkaniny, delikatne kryształy i t. d. pozostaną jeszcze długo przedmiotem produkcji, w któréj Galicja z Włochami, Dolną Austrją i Czechami na wyścig iść nie będzie.

Lecz w miejsce tych, ma ona właściwe sobie wyroby; prawda, że nie nęcą do siebie nowicyjusza, jednakże są dla kupca ważne, a nawet za granicą bardzo poszukiwane, wyroby, mówię, których inne w przemysłowości wygórowane kraje już produkować nie mogą, albo też w produkowaniu ich nie upatrują dla siebie korzyści. I takim to produktom należy się miejsce na wystawie. Nie wchodząc w dokładne wyliczanie gałęzi przemysłowych, a tém mniéj zajmując się wymienianiem wyrobów pojedynczych rękodzielni, nadmienię tu tylko dla przykładu o licznych fabrykach likierów i gorzelniach, o upowszechnioném płócienictwie, o fabrykach cukru z buraków bardzo jeszcze podnieść się mogących, o potażniach i t. d. Nawet ordynaryjny, prawie w całym kraju wyrabiany sierak jest równie przydatny na wystawę, jak lepsze i cieńsze sukna z zachodnich obwodów. Odnie i wełnie nadmieniła w swém ogłoszeniu sama administracja krajowa, a niektóre wyroby z żelaza, drzewa i szkła mogą być dla oględnego kupca na wystawie wielce pożądanemi. Jak bardzo różni się sposób widzenia rzeczy kupca, poszukującego towarów dla handlu na wielką miarę, a konsumenta w swych przyjemnościach wyrafinowanego i wszędzie tylko łakotki upatrującego, możnaby o tém, gdyby miejsce w tém piśmie dozwalało, setne przytoczyć przykłady. Możnaby to udowodnić liczbami, jak częstokroć na pozór mało znaczące wyroby przemysłowe, idą w tak wielkiéj mnogości nawet i w zamorski handel, iż krocie za nie wpływają do kraju. Dla naszego zamiaru przytoczymy tu tylko dwa przykłady. Jestże która przemysłowa gałęź bardziéj prostą jak belki, bale i klepki, a jednak tego jednego produktu wyprowadziła Galicyja w roku 1837 więcéj niż za 200,000 z. r. do Gdańska. Wywoz galicyjskiego płótna surowego do tegoż miasta, wynosi przez kilka lat w przecięciu po przeszło 17,000 sztuk rocznie, a rachując sztukę po 5 zr. mamy summę 85,000 zr.; prócz tego w roku 1838 poszło nie mniej jak 17,462 centnarów zgrzebnego płótna do Węgier.

Kilka dat tego rodzaju potrafiłyby snadno zegnać szyderski uśmiech z twarzy tych, którzy ważność industrji jakowego kraju mierzą podług liczby jego fabryk, zbytkowi tylko posługujących. Lecz ja mniemam, iż na zaszczyt oświaty naszego wieku, niewielu jest tak uprzedzonych sędziów; co do stosunków przemysłowych, a więc nad tym punktem daléj rozwodzić się nie widzę potrzeby. Jak żaden człowiek nie może produkować to wszystko, czego potrzebuje, tak też i nie każdy naród, a tém mniéj każda część kraju może być powołana i zmuszona do produkowania tego wszystkiego, co dla niéj jest potrzebne. Właśnie ta okoliczność zrodziła handel. Jak w pierwszym przypadku musiałby w ogóle ustać wszelki przemysł, tak w drugiem przypuszczeniu musiałby upaść przynajmniéj wszelki handel pomiędzy narodami; rozmaitość potrzeby i rozmaitość produkcji jest matką wymiany, dźwignią handlu.

Kończę tę rozprawę tém życzeniem, aby galicyjska industrja z właściwemi wyrobami swemi jak najsilniéj na wiedeńskiéj wystawie była reprezentowana. Nie ujdą one bystrego oka znawcy, a praktyczny kupiec będzie wiedział, co z niemi począć.

Z resztą, wszak każdemu znawcy a nawet całemu światu wiadomo, że Galicyja jest krajem rolniczym, że nie jest bez industrji, ale nie ma fabryk, i że na tym stopniu swego przemysłowego rozwinięcia jeszcze kilkadziesiąt lat pozostanie, a nawet pozostać musi. Gdyż ani towarzystwo przemysłowe, ani prowincjalna wystawa, ani techniczny instytut, ani też kolej żelazna same przez się nie zdołają tego stosunku odmienić i jakby różczką czarodziejską w oka mgnieniu tam postawić fabryki gdzie teraz lemiesz i radło ziemię porze. Chcąc iść naturalnym trybem rozwijania się, potrzeba najprzód podźwignąć massę ludu, któremu przyrodzonych zdolności, bystrego pojmowania, łatwości kształcenia się nikt odmówić nie może; potrzeba obudzić go z tego zakorzenionego od wieków otrętwienia, z tej za daleko posuniętéj i na niecywilizacji uzasadnionéj prostocie, i z tego jednostronnego poprzestawania na małém. Ta massa powin-

na wprzódy być czynniejszą i majętniejszą, aby mogła czuć większe niż teraz potrzeby, zanim przystąpi do lepszego podziału swoich zatrudnień, co dopiero będzie początkiem właściwéj industrji krajowéj. Aby ten zamiar osiągnąć, potrzeba wprzód pomnożyć liczbę szkół, zawiązać towarzystwo agronomiczne szczególnym stosunkom kraju odpowiednie, założyć i rozkrzewić szkoły rolnicze i specjalno przemysłowe, i pociągnąć przez kraj koléj żelazną, na któréjby przewóz nie kosztował w przecięciu jak pół krajcara za milę od cetnara. Przez to podniesie się dochód od gruntu, obudzi się wszechstronna czynność i polepszy się to na czém najwięcéj zależy, to jest: dobry byt calėj masy ludu, i zrodzi tak wielkie poszukiwanie wyrobów przemysłowych, że warto będzie produkować w kraju nietylko najprostsze lecz nawet i przedniejsze towary. Wtedy przemysłowość fabryczna będzie do siebie garnąć gromadzące się kapitały krajowe, a przy ciągłéj pomocy tańszych niż gdzie indziéj surowych materjałów i tańszéj zapłaty od roboty, będzie ona w stanie co do średniego gatunku wyrobów, zagraniczne spółzawodnictwo tak w Galicji jak i na zagranicznych targach wytrzymać.

Oto obraz zapewne niedalekiéj przyszłości Galicji. Teraźniejszém zaś jéj zdaniem jest: chwytać gorliwie każdy do tego celu podający się środek, nie uchylać się nawet od ofiar, bo też czasem, a nawet wkrótce się wypłacą. Nie ten kraj mienimy być szczęśliwym, który jest zamożny w fabryki i w zakłady na wielką stopę, którego okręty krążą po wszystkich morzach, którego banki uginają się pod sztabami złota, po którym rozpostarta jest wieloramienna sieć kolei żelaznéj, który cudne wyroby najsztuczniejszych machin lotem strzały rozsyła, którego rejestr cłowy świadczy o miljonach, tam, gdzie inne kraje zaledwie tysiące wykazać mogą, którego industrja połowę świata zaopatruje i haracz na niego wkłada, bo też i nie każdy kraj powołany jest do tak wygórowanego stopnia przemysłowéj potęgi. Obok najjaśniejszego światła staje rażący cień: jakoż taka przewaga dająca się osiągnąć tylko przy szczególnie pomyślném jeograficznėm położeniu, prowadzi zwykle za sobą tak wiele socyjalnych i moralnych niedogodności, tak nierówny podział bogactwa, tak wielką masę nędzy dla klas pracujących, iż nie potrzeba tylko małego politycznego a większego handlowego przesilenia, a z pod purpury tego przemysłowego majestatu, ukażą się wkrótce bardzo niebezpieczne ułomności. Prawda, że i kraj zajmujący się samém tylko rolnictwem, ma także swoją słabą stronę; położenie jego wydaje się w mniéj korzystném świetle; dla tego jestto tylko rozsądne życzenie, aby w swoich granicach zamknął taką industryję, któraby krajowe produkta podług wartości opłacała i spotrzebowała. Atoli takie życzenie różni się bardzo od tego, którego zamiarem jest osiągnienie powyżéj opisanego, wygórowanego stopnia w rękodzielnictwie i handlu, w którym zwichnięcie równowagi między rozmaitemi gałęziami przemysłu, zbyt często na jaw wychodzi i pomstę z sobą niesie.

Skromne i umiarkowane życzenie, któreśmy tu objawili, jest dla Galicji do osiągnienia, i może mu się stać zadość w przeciągu lat kilkudziesięciu, jeźli Galicja w jedności i zgodzie puści się naturalną drogą rozwinięcia, i mając ciągle swój cel na oku, obłędnemi naukami ekonomji narodowéj nie da się od niego odwieść.

Zaiste, jak pożądaną i przyjemną jest myśl znajdowania się już w świetnéj epoce przemysłowéj zamożności, tak też równie pocieszającą i piękną jest dążność postępowania szybkim krokiem do tego celu. *(z Gazety Lwowskiéj.)*

SŁÓWKO O CUKRZE Z BURAKÓW.

Przed niedawnym czasem jeden z najpierwszych chemików francuzkich p. *Dumas*, zawiadomił akademią francuzką o nowém udoskonaleniu zaprowadzonem w wyrabianiu cukru burakowego przez p. *Schützenbach*, które już w niektórych cukrowniach w praktykę wprowadzone zostało; z tych to cukrowni zwiedzonych przez pana *Dumas*, a w szczególności z fabryk w Valenciennes pp. *Hrpignies*, *Blanquet* i spółki wyrabiających cukier podług powyższego sposobu, przywiózł on próby które złożył w biurze akademji, a oprócz tego otrzymał od p. *Schützenbach* zawiadomienie o najdrobniejszych szczegółach jego postępowania; nie sądząc się jednak dostatecznie upoważnionym, nie zamierza opisywać je szczegółowo, lecz podaje tylko następne ogólne o niém wyobrażenie.

P. *Schützenbach* odkrył sposób bardzo prosty, przez który otrzymać można w kryształach całą ilość cukru krystalicznego zawartego w jakim rozcieku. Oprócz tego aby cukier ten zupełnie odfarbować, dostateczną jest rzeczą przepłókiwać go systematycznie roztworem cukru, zrobionym na zimno; tym sposobem nie tylko nie zmniejsza się ilość cukru, ale się powiększa. Wreszcie przez następne rozpuszczenie i krystalizacją, co się teraz z największą łatwością uskutecznia, pan *Schützenbach* zamienia w cukier najpiękniejszy, całą massę cukru tak oczyszczonego. Tym sposobem ze 100 części cukru szarego otrzymuje on 80 lub 90 najpiękniejszego.

Nadto z drugiéj strony przekonał się p. S. z soku burakowego zgęszczonego do 30 stopni B.; za pomocą niniejszego postępowania można na wielką stopę wydobyć wszystek cukier krystaliczny, tak jakby to uskuteczniono przez najstaranniejszą analizę chemiczną.

Powyższy sposób zastosowany został na wielką skalę w czasie upłynionéj zimy w cukrowni belgickiéj w Tirlemont, w któréj wyrobiono 10 milionów funtów buraków i otrzymywano 5 1/2 najpiękniejszego cukru zwanego cukrem królewskim (sucre royal) ze 100 funtów buraków; sądzono zaś, że z powodu okoliczności nieprzyjaznych w roku niniejszym, nie można było otrzymać większego wydatku cukru. U pana *Blanquet* w tym roku wyrobiono 30.000 głów cukru podobnego temu, jaki pan *Dumas* złożył w biórze akademji.

Zasada więc pana *Schützenbach* pomyślnie została uwieńczona praktyką, jakkolwiek jest tego rodzaju, iż niedawno jeszcze sądzić należało, że przez długi czas pozostanie w granicach saméj teorji; cukrownie bowiem podług niéj postępujące, wydają tylko dwa produkta, to jest cukier w głowach w zupełności biały i gęsty bez cukru krystalicznego melas, który jedynie do przepędzania go na wódkę służyć może. Nie masz więc wszystkich pośrednich gatunków, a wydatek zamiast się zmniejszyć, znakomicie został powiększony.

Wypadki niniejsze zostały otrzymane innym zupełnie sposobem od wysuszania buraków dawniéj przez pana *Schützenbach* podanego, i zastosowanego na wielką skalę przez tegoż fabrykanta, który jednak później się przekonał, że wysuszanie tylko wtedy korzystnie zastosowane być może, gdy buraki wzrosły na gruncie piaszczystym, płonnym lub mało wydającym, lecz rzecz się ma przeciwnie z burakami innemi, a te drugie głównie w cukrowniach są używane.

Z tego się pokazuje, że sposobem pana *Schützenbach* otrzymać można bez najmniejszéj straty wszystek cukier znajdujący się w soku burakowym zgęszczonym do 30 stopni Beaumego. Jeżeli zaś dotąd nie otrzymuje się tylko 5 do 6 cukru, ze stufuntów buraków, chociaż te korzenie rzeczywiście zawierały go 8 do 10 na sto; wypada przypuścić, że roboty poprzednie już zniszczyły część cukru.

Uwaga więc fabrykantów głównie zwróconą być powinna na zmiany soku burakowego przy tarciu buraków i oczyszczaniu płynu, oraz na środki zachowania węglowi z kości własności głównych jego, lub też obmyślenie sposobu obejścia się bez węgla, albowiem z nieczystości któremi się on nasyca, powstać mogą szkodliwe następstwa.

J. B.

O przemierzaniu objętości kadzi fermentacyjnych po gorzelniach.

Przemierzenie kadzi fermentacyjnych wodą, osobliwie kiedy kadzie są znacznéj wielkości i nie kompletnie jednakowych wymiarów, jest robota długa, dla wielkiéj ilości wody potrzebnéj, wielce ambarasująca, i przy któréj nadto łatwo pomylić się można. Jeszcze więcéj trudności się znajduje, jeżeli kadzie te pochyło są stawiane, dla łatwiejszego odpływu czy to zacieru, czy też wody do czyszczenia użytéj, bo wtenczas kadzie poprzednio do równowagi muszą być ustawione.

Daleko prędsze, łatwiejsze jest wyrachowanie tejże objętości przez rachubę; takowa przy formach naczyń regularnych, daje najpewniejszy, a przy naczyniach nieco mniéj regularnych zawsze dostatecznie do prawdy przybliżony wymiar objętości, osobliwie w naszych gorzelniach, gdzie opłata nie podług objętości naczyń zacierowych, lecz podług deklaracji i otrzymanéj ilości okowity się uiszcza.

O ile zaś wyrachowanie to jest łatwe, zaraz się okaże.

Zwyczajny kształt prawie wszystkich kadzi zacierowych jest stożek ścięty, którego podstawą jest albo koło, albo Elipsa czyli Owal. Ponieważ zaś różnica pomiędzy górnémi i dolnemi średnicami, zwyczajnie tylko kilka cali wynosi, można przeto te stożki ścięte jako cylindry uważać, których średnia średnica będzie średnio proporcyonalną pomiędzy górną i dolną średnicą.

Formuła ogólna do wyrachowania objętości walca czyli cylindra jest: $P^2 \, H. \, \Pi$, lub $P^2 \, H. \, 3{,}141$.

P. znaczy promień;

H. znaczy wysokość;

Π. znaczy stosunek obwodu koła do średnicy, który jest 3,141 czyli $3 \frac{141}{1000}$

a ponieważ wyrachowanie robi się na cale i garnce, a garniec zawiera $289 \frac{19}{54}$ cali kubicznych zatém formuła jest:

$$\frac{P^2 \, H \; 3{,}141}{289 \frac{19}{54}} = \frac{P^2 \, H}{92}$$

to jest mierzy się promień czyli połowa średnicy w calach, ta liczba się podnosi do kwadratu czyli mnoży się przez siebie, a potem mnoży się przez wysokość także w calach mierzoną, wypadek ten dzieli się przez 92 i otrzymujemy liczbę garncy zawartych, z dostarczającą akuratnością, bo tylko mało znaczące ułamki wypuszczone zostały.

I. Przykład; jeżeli kadź ma podstawę koła

Przypuśćmy że średnica dolna kadzi jest 102 cali, górna 98, wysokość 40 cali, zatém średnica średnia będzie $\frac{102+98}{2}=100$ cali a promień $=50$ cali, a formuła $\frac{P^2 \, H}{92}$ będzie $\frac{50 \times 50 \times 40}{92}$,

a ilość garncy będzie $\frac{100000}{92} = 1086 \frac{88}{92}$ czyli blisko 1087 garncy.

II Przykład: kiedy podstawa kadzi jest Elipsa czyli Owal.

Przypuśćmy że średnica dolna większa $=110$ cali,

średnica dolna mniejsza $=74$ cali,

zatem średnica średnia dolna będzie $\frac{110+74}{2}=92$

średnica górna większa $=106$ cali,

średnica górna mniejsza $=70$ cali,

zatem średnia średnica górna $= \frac{106+70}{2} = 88$

a średnia średnica całego cylindra $= \frac{92+88}{2} = 90$

a promień będzie $\frac{90}{2}=45$

jeżeli wysokość będzie $=36$ objętość kadzi będzie $\frac{45 \times 45 \times 36}{92}$ równa 792 garncy.

Widziemy że rachuba ta żadnych trudności nie ma i że po przemierzeniu wymiarów, w krótkiéj chwili nawet przez najmniéj biegłego w rachunkach uskutecznioną być może.

Ponieważ najczęściéj trafiać się będzie że wymiary różne będą cale i linie czyli ułamki calów; wtedy wprawdzie rachunek będzie nieco dłuższy. W tém tu jednak zastosowaniu, dla uniknienia więcéj skomplikowanego rachunku, będzie dostatecznem, przyjąć za cały cal ułamki cala, więcéj jak połowę wynoszące, a opuszczenie tychże jeżeli mniéj jak pół cala wynosić będą. Różnica wtedy najwięcéj jeden na sto się okaże.

W każdym razie sposób ten służyć może za sprawdzenie wymiaru wodą zrobionego

Bielawa w Październiku 1844 r. *R. Rossman.*

Odpowiedź na artykuł: Jaki koń ma być użyty do poprawienia ras naszych koni, Wschodni czy Zachodni?

(Ciąg dalszy.)

Wystawmy sobie dwa konie, jeden z nich najregularniejszą ma budowę, szerokie piersi jak p. Kołaczkowski w budowie konia ich wymaga i t. d. i najmniejszéj rzeczy zarzucić mu pod tym względem nikt nie może. W drugim wiele spostrzegamy niedokładności co do regularnéj mechanicznéj budowy, przytém wązką ma pierś i t. d. probując ich zaś w biegu pierwszy w najszybszym pędzie zaledwie pół mili ubiedz jest w stanie, drugi zaś bez wysilenia się 3 i 4 mil ubiegnie. Któryż z nich dla praktycznego znawcy będzie lepszym? Z tego okazuje się, że żaden znawca, weterynarz, berejter ani też badacz natury, dzielności ukrytéj wewnętrznéj organizacji konia wykryć i z powierzchownéj budowy ciała osądzić nie jest w stanie; to jedynie przez gonitwy dowiedzionem być może.

Co do nadmienionego nadużycia siły płodzącéj jak to Anglicy czynić zwykli z końmi odznaczającemi się w gonitwach, to także przy końcu opisania trenowania wyjaśnionem jest: to tylko jeszcze dodać widzę potrzebę, że Anglicy którzy wszystko pod ścisłą podciągają rachubę i nie teoretycznie lecz wszystkiego w praktyce doświadczają i pod tym względem przedmiot ten dokładniéj pojęli jak w innych krajach. (1) Na końcu 4 stronnicy przytacza pan Kołaczkowski z opisu pana Hajo, konia gonitewnego i z mojego opisując ogiera Godolphi Arabian że: „konie gonitewne angielskie w zadzie są wyższe jak w przodzie, dodając: dla tego też koń angielski nie wytrzyma nawet nigdy zasad krytyki pojętych piękności konia, że taki koń podkula nogi tylne pod siebie które zbliżając się do siebie czynią widok szablasto-koniastego składu "

W dawniejszych czasach panowało zdanie, że koń który niższy jest w przodzie aniżeli w zadzie najzdatniejszy jest do szybkiego biegu, wychodząc z téj zasady, że niektóre z dzikich zwierząt które bardzo szybko biegają, jak np. sarna, jeleń, zając w przodzie są niższe jak w zadzie. Przytem nie zwrócono na to uwagi, że te zwierzęta same bez noszenia na sobie ciężaru biegają. U konia zaś ma się rzecz inaczéj, koń niższy w przodzie dobry być może do pociągu, ponieważ przy téj budowie ciała cały ciężar ku przodowi ma przewagę, a tém samém wspiera siłę do pociągu, ale nie tylko nie ma żadnego pierwszeństwa

---

(1) W Anglji pokrywa ogier 60, 80 i 100 klaczy z których odpowiednia część zaźrebioną zostaje. Gdyby to ostatnie miejsca nie miało pewnieby w następnych latach do podobnego ogiera nikt swych klaczy niedoprowadzał i daremnie od 10 do 40 i więcéj funtów nie opłacał. To samo przekonywa o wyższości siły organicznéj i płodzącéj koni angielskich pełnéj krwi, a że potomstwo żadnego z tego względu uszczerbku na zdrowiu niedoznaje, o tem przekonywa silna organizacja tychże w ogólności. Dobre żywienie od pierwszéj młodości, trenowanje i gonitwy najwięcéj do rozwinięcia téj organizacji przyczyniają się.

do szybkiego biegu, lecz nawet u konia wierzchowego jest wadą, ponieważ siodło z jeźdźcem na przód posuwa się i prócz przeszkadzania wolnemu poruszeniu łopatek, przód który przez to i tak jest już obciążony jeszcze bardziéj obciąża.

P. Hajo pisał co wielu innych dawno przed nim pisało.—W Anglji zaś przy osądzeniu konia pod względem szybkości nikt nie patrzy na to czyli w przodzie jest niższy lecz na długość i ukośne ułożenie łopatek i kości udowéj. Długość dostateczna i należyte ukośne ułożenie tych dwóch części szczególniéj przyczyniają się do szybkości w biegu jeżeli reszta budowy ciała temu odpowiada. Że Godolphin Arabian był niższy w przodzie, jak w zadzie nie pociąga to wcale za sobą, że wszystkie angielskie konia ten skład ciała mieć mają, i przeciwnie, nadzwyczaj rzadko znaleźć angielskiego konia któryby w przodzie był niższy. Szybkość Godolphin Araba nie wynikała zapewne z tego że w przodzie był niższy jak w zadzie, lecz silne i pełne uda, a przedewszystkim więcéj jak zwykle ukośnie ułożone łopatki do tego przyczyniły się. Szablasto-koniasty skład zaś najmniejszego związku nie ma i mieć nie może z niskim przodem a wyższym zadem. Ta nieregularna postawa nóg wynika z zbyt ukośnego ułożenia i kierunku kości goleniowéj i piszczela przez co w stanie skocznym zbyt ostry kąt czyli węgieł formuje się.—Postawa ta nazywa się szablastą, jeżeli przy tém spodnia część kości goleniowéj a wierzchnia część piszczela zamiast łączenia się w prostopadłéj linji ku wewnętrznéj uchylają się stronie, a koń kolanami czyli raczéj skocznemi stawami do siebie stoi, w ówczas nazywa się ta mylna postawa koniastą, w połączeniu zaś szablasto-krowiasta ale nie krowiasta co w moim artykule p. 31 tylko przez pomyłkę w druku nastąpiło. Dodać tylko jeszcze wypada, że podobna postawa nóg tylnych pod siebie i kolanami do siebie, szczególniéj u koni wschodnich i arabskich, nadzwyczajnie zaś rzadko, ile sobie przypomnieć mogę prawie nigdy u angielskich koni nie znajduje się.

W początku dokończenia czytamy na istr: „Widziałem i ja konie angielskie, lecz nigdy silnéj konformacji zadnich i przednich nóg, nigdy tego co silna budowę konia stanowi nie widziałem; a przecież ta silna budowa przynajmniéj przez 10-letnie gospodarstwa, chów koni i przerzucanie temiż jest mi dobrze wiadomą. Okrągły do kloca zbliżony tułów i t. d. oto jest koń który zapewne w wyścigu godzinnym palmy nie otrzyma, ale który tak pod wierzchem, w marszach wojennych jak w uprzęży dziesięciu przetrzyma anglików."

Wiele, gdzie i jakie pan Kołaczkowski mógł widzieć angielskie konie, nie jest mi wiadomo; z przytoczonego zaś zdania wnoszę, że pan Kołaczkowski z końmi angielskiemi mało musi być obznajmiony, w przeciwnym bowiem razie niepodobną byłoby rzeczą, aby takie o nich wydał zdanie. Z pewnością zaś wiem to, że koń angielski przez silną budowę odznacza się, a praktyczny znawca każdego konia angielskiego przedewszystkiem z pięknéj harmonji pojedynczych części, regularnéj i silnéj budowy ciała pozna, że oryginalnym jest koniem angielskim. Ja bez przesady powiedzieć mogę, że ich widziałem nie tysiące ale krocie w saméj Anglji, w czasie pięciokrotnéj méj podróży; każden mnie interesował i każdego z uwagą oglądałem, i mogę zapewnić, że tylko w stajniach panujących takie konie widzieć można, jakie w Anglji na pocztach znajdują się. Gdy zaś pan Kołaczkowski podług własnego wyznania dotychczas jeszcze nie widział angielskiego konia silnéj budowy ciała, łatwo do tego mogę mu nastręczyć sposobność. (*D. c. n.*)

Z B O Ż E.

Londyn 29 *października*. Czas przez większą część tego tygodnia był niezmiernie mokry i słotny, tak że na czas niejaki zawiesić musiano wszystkie roboty w polu; lecz jeżeli wkrótce nastąpi kilka dni pogodnych będziem mieli grunt w najlepszych okolicznościach do obrobienia. W jednym względzie przecież niepogody sprawiły szkody dzierżawcom, bo to pogorszyło jakość nowéj pszenicy bardzo znacznie, i cena jéj w tej chwili zniżyła się. Że jednak dowozy były nader umiarkowane, kupcy chętnie kupowali i dla tego zmiana w cenach nie jest wieleznaczna. Wartość pszenicy utrzymała się w całém prawie połączoném królestwie w jednakiéj cenie przez zeszły tydzień, gdyż wiejscy gospodarze zajęci są teraz robotami w polu i mało bardzo angielskiéj pszenicy na targi przywożą.

Srednia Cena Żywności.

Na ostatnich targach warszaskich i pragskich płacono za korzec żyta rs. 2 k. 62 (złp. 17 gr. 24); pszenicy rsr. 3 k. 40 (złp. 22 gr. 20); grochu polnego rsr. 3 ko. 52 (złp. 23 gr. 14); cukrowego rsr. — k. — (zł. — gr. —); fasoli rsr.— k. — (zł. — gr.—); gryki rsr. — k. — (zł. — gr. —); jęczmienia rsr. 2 k. 7 (zł. 13 gr. 24); owsa rsr. 1 k. 29 (zł. 8 g. 18); mąki pszennéj przedniéj korzec 6 ćwierc. rsr. 5 k. 9 (zł. 33 gr. 28); ordynarnéj rsr. 5 k. 24 (zł. 34 g 28); pytlowéj rsr. 4 k. 86 (zł. 32 gro. 4); gryczanéj rsr. 3 k. 63 (złp. 24 gr. 6); kaszy gryczanéj zwyczajnéj korzec 4ro-ćwierciowy rsr. 6 k. 18 (złp 41 gr. 6); drobnéj rsr. 12 k. 57 (zł: 83 gr. 24); perłowéj r. k. — (złp. — gr. —); jęczmiennéj ordynarnéj rsr. 3 k. 93 (złp. 26 gr. 6); słomy centnar 100 funtowy kop. 37 (zł. 2 gr. 14); siana cen. k. 91 (złp. 6 gr. 2). sążeń drew sosnowych rsr. 7 k. 44 (zł. 49 g 18); wół dobry od rsr. 35—40; średni od 27 35); lichy od 14 – 26; baran rsr. 1 k. 52 (zł. 10 gr. 4); wieprz dobry od rs. 13 do 16; średni od 10—12; lichy od 6—9; masła funt. k. 17 (zł. 1 gr. 4); kartofli korzec rsr. 1 k. 20 (złp. 8 gr. —). Okowity garniec 10 próby kop. 84 (złp 5 gr. 19).

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 8 Listopada 1844 roku.		żądają R. s.	żądają k.	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	70	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92	55	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	139	5	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	6	30	6	28
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99	50	99	25
Petersburg ditto.	1 M.	100	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	96	75	96	60
Wrocław 100 talar.	2 M.	92	55	92	40
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp.		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe		14	82	14	80
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		88	50	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		3	67	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 22 2/3.